

## LEKTURA PISMA ŚWIĘTEGO INSPIRACJĄ MIŁOŚCI SPOŁECZNEJ

O naszym Trzecim Świecie mówi się, że jest światem ubogich. Rzeczywiście, widać tu całe okrucieństwo dramatu ludzi biednych. W naszych miastach mamy na co dzień do czynienia z nędzą: codziennie jesteśmy świadkami niesamowitego spektaklu, jakim jest żebractwo tłumów, które nie mogą znaleźć innego sposobu na przetrwanie niż zebranie na ulicach, po domach, czy od kierowców zatrzymujących się na światłach ulicznych. Gromady istot ludzkich przybywają ze wsi, powiększając armię „nędzników”. Walka o przetrwanie powoduje chaos, w którym zacierają się różnice między różnymi odmianami przemocy. Wiś, gdzie można by znaleźć idealne warunki do życia, jest tak samo zaniedbana; tam również odmawia się ubogim godnego życia. Nasze pola stają się miejscem rajskiego wypoczynku dla nielicznych, albo miejscem, gdzie doskonałe warunki zapewnia się co najwyżej zwierzętom hodowlanym.

Ten ponury obraz jest z pewnością stronniczy. Ale jest także prawdziwy: pokazuje dramat ubogich w skali całego świata.

Taki stan rzeczy przypomina nam o nakazie należącej do tych, które stanowią samą istotę naszej wiary: nakazie dobroczynności. Odnosi się on nie tylko do osób żyjących w ekstremalnie złych warunkach. Ale ekstremalne sytuacje, w jakich znajdują się ludzie, przypominają nam ze szczególną mocą znaczenie społecznej odpowiedzialności, jaką jest miłosierdzie.

W naszym świecie znajdziemy zarówno świadectwa braterskiej solidarności, jak i próby zmiany porządku społecznego. W ten sposób staramy się sprostać wyzwaniu, jakie przed nami stoi. Ale co jest prawdziwą i pełną inspiracją naszej dobroczynności? Czym jest dobroczynność w świecie takim, jak nasz?

Dla nas, chrześcijan, Pismo święte jest z pewnością obowiązkowym punktem odniesienia przy udzielaniu odpowiedzi na te pytania. Spróbujmy odczytać Słowo Boże z tego punktu widzenia. Fakty zawarte w Piśmie świętym są nam znane. Istnieją jednak pewne niuanse, które mogą rzucić nowe światło, jeśli będziemy czytać tekst pod określonym kątem.

## I. PAMIĘĆ O PEWNEJ UTOPII

Lektura *Księgi Izajasza* 65, 17-25, w której jest mowa o nowych niebiosach i nowej ziemi, gdzie każdy jeść będzie z winnicy, którą sam zasadzi, i mieszkać będzie w domu, który sam zbuduje, gdzie śmierć przed ukończeniem setnego roku życia będzie znakiem klątwy, gdzie wilk i baranek paść się będą razem, skłania nas do postawienia pytania: czy ludzie biedni mogą oczekiwać urzeczywistnienia tych wizji, jakie roztacza biblijny Bóg? Czy Ewangelia jest wizją tak doskonałego świata, którego istnienie jest faktycznie niemożliwe?

Już na początku, kiedy ustanawiano prawa Izraela, obiecano taki oto świat:

„U ciebie nie powinno być ubogiego. Pan bowiem pobłogosławił ci w ziemi, którą Pan, Bóg twój, daje ci w posiadanie, jeżeli będziesz słuchał wiernie głosu Pana, Boga swego, wykonując dokładnie wszystkie polecenia, które ja tobie dziś daję” (Pwt 15, 4-5).

Nie powinno być ubogiego w Izraelu! Taką przyszłość obiecuje *Księga Powtórzonego Prawa*, o ile Jahwe zostanie wysłuchany, a Jego przykazania wypełnione. Ta obietnica pojawia się w kontekście roku szabatowego.

Przypomnijmy, że prawie połowę Pięcioksięgu zajmują rozmaite prawa. Zdaniem wielu egzegetów, znaczna część tego obszernego zbioru sięga korzeniami do prawa ludowego i jako takie została nam przekazana. Życie społeczne Izraela musiało się toczyć zgodnie z wolą Jahwe, Boga Wyjścia, od którego brała początek cała tradycja. Izrael musiał przestrzegać praw, albowiem tak chciał Jahwe, Bóg wyzwoliciel. Bóg ulitował się nad swoim ludem, kiedy ten żył w ucisku; w ten sposób okazał szczególną miłość do ubogich (Pwt 10, 16-10). Dlatego jeśli przestrzegane będą prawa Boga, nie będzie ubogich w Izraelu.

*Księga Powtórzonego Prawa* zawiera zreformowane prawa, które powstały w wyniku długiego procesu legislacyjnego. Ten, kto czyta prawa Izraela, nie może — mając na uwadze ewolucję, jakiej podlegały — oprzeć się wrażeniu, że chodzi o prawa idealistyczne, które w rzeczywistości nie zostały nigdy wypełnione. W kontekście cytowanego fragmentu *Księgi Powtórzonego Prawa* rodzi się pytanie, czy rzeczywiście w historii Izraela był taki moment, kiedy wypełnianie przykazań, a przede wszystkim wiara w Jahwe, sprawiły, że nie było ubogich wśród ludu<sup>1</sup>?

<sup>1</sup> Prawa Izraela pokazują pewien proces, w ramach którego można wskazać kilka znaczących etapów. Jednym z nich jest prawo Przymierza (Wj 20, 22 — 23, 33), sięgające okresu pierwszego osadnictwa (XIII-X w.

Wydaje się, że utopia, o jakiej mówi *Księga Powtórzonego Prawa*, została urzeczywistniona, ale dopiero w pierwotnej wspólnocie jerozolimskiej:

„Ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby” (Dz 2, 44-47).

„Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne. Apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wszyscy oni mieli wielką łaskę. Nikt z nich nie cierpiał niedostatku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali je i przynosili pieniądze uzyskane ze sprzedaży, i składali je u stóp Apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby” (Dz 4, 32-35).

Wśród członków pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej nie było ludzi biednych! W jakim stopniu opisy takie, jak te zawarte w *Dziejach*, można uznać za prawdę historyczną?

Zdania na ten temat są podzielone<sup>2</sup>. Dla jednych, opisane powyżej praktyki były możliwe, jeśli wziąć pod uwagę, że naśladowcy Jezusa chcieli upodobnić swoje życie do życia Mistrza i że spodziewali się Jego rychłego powrotu. Perspektywa ograniczonego czasu trwania tego zjawiska świadczy na korzyść jego faktycznego istnienia. W miarę upływu czasu taka tendencja musiała zanikać, albowiem czym innym było środowisko wiejskie, w którym upłynęło życie Jezusa w Galilei, czym innym zaś wspólnota żyjąca w Jerozolimie. W nowym środowisku ubóstwo było czymś bardziej złożonym, a problemy związane z administrowaniem i rozdziałem dóbr w dłuższym okresie czasu — znacznie większe.

Dzielenie się dobrami ze wspólnotą nie było czymś nieznanym. Istnieją relacje starożytnych o faktach podobnych do tych, które zawarto w *Dziejach* (na przykład u Platona, Arystotelesa czy Cy-

przed Chr.). Innym — prawo deuteronomiczne, które znajdujemy w Pwt 12-16, odzwierciedlające zmiany dokonane w wiekach VII-VI z myślą o dostosowaniu poprzednio obowiązujących norm do nowych warunków społecznych, gospodarczych i politycznych epoki. Zmiany te uwzględniają krytykę dokonaną przez proroków i hasło sprawiedliwości, rzucone w VIII wieku. Wspomnijmy także o prawie świętości, zawartym w Kpł 17-26, w którym zachowały się liczne stare normy kulturowe, utrwalone na piśmie dopiero po tragedii niewoli babilońskiej (586 przed Chr.). Por. W. Harrelson, *Law in the Old Testament*, IDB, t. 2; *The Ten Commandment and Human Rights* (OBT, t. 8), Filadelfia, 1980.

<sup>2</sup> R. Gnuse, *Comunidad y propiedad en la tradición bíblica*, Navarra 1987, ss. 221-224.

cerona). Pitagorejczykom nieobce były prawdziwie wspólnotowe praktyki w tym właśnie znaczeniu<sup>3</sup>. Oddanie dóbr do wspólnego użytkowania służyło temu, by stać się „jednym sercem” i „jedną duszą”. W środowisku Qumran i wśród „terapeutów”, o których pisał Filon z Aleksandrii, także znano podobne praktyki<sup>4</sup>. Zachowania chrześcijan, opisane w *Dziejach*, nie były więc czymś nie do pomyślenia. Warto jednak podkreślić ograniczony czas stosowania takich praktyk.

A więc utopia zapowiedziana w *Księdze Powtórzonego Prawa* nie była niezniszczalna. Najważniejsze dla nas jest to, że obecności tego ideału wymagała wiara w Jahwe, a także wiara w Jezusa, która inspirowała wspólnotę chrześcijańską.

Historia chrześcijaństwa może być przedstawiona jako historia braterskiej troskliwości o bliźniego. Owa troskliwość nie zawsze znaczyła to samo, zawsze jednak inspiracją dla niej była osoba Pana Jezusa. Przypomnienie tej inspiracji pozwoli na lepsze zrozumienie odpowiedzialności, jaka spoczywa na współczesnym człowieku.

## II. REALISTYCZNY STOSUNEK DO UBOGICH, ZROZUMIAŁY JEDYNIEM W PERSPEKTYWIE KRÓLESTWA BOŻEGO

Oczekiwanie na rychły powrót Pana mogłoby tłumaczyć stosowanie przez pierwszych chrześcijan praktyki dobroczynności, opisanej w *Dziejach*. Ale odejście od koncepcji paruzji i realizm wymuszony potrzebami braci tłumaczą inny obyczaj, jaki nieco później pojawił się wśród chrześcijan. Chodzi o to, co nazywamy jałmużną. Również i ta praktyka była inspirowana tradycją, nic więc dziwnego, że mówi się o niej w różnych miejscach Nowego Testamentu. Nawiązywał do niej Mateusz, pisząc o Jezusie, który w swej pierwszej mowie na temat nowego prawa mówił o nastawieniu, z jakim należy dawać jałmużnę (por. 6, 1-4).

Analizując historyczną tradycję Kościoła, dostrzegamy znaczenie, jakie zawsze odgrywała w niej troska o ubogich. Każdy chrześcijanin (ale także wspólnoty i instytucje) uznawał tę troskę za wymóg wiary. O biskupach na przykład mówiono, że byli jednocześnie „oskarżycielami” i „obrońcami” biednych. Dobroczynność znajdująca swój wyraz zarówno w uczuciach jak i w pomocy materialnej może być określona mianem jałmużny. W pewnym

<sup>3</sup> R. Gnuse, dz. cyt., ss. 224-225.

<sup>4</sup> Tamże, ss. 221-222.

sensie dawała ona biednym „okruchy” tego, co społeczeństwo wyprodukowało. Troska o ubogich, wyrażana daniem zapomogi, przypomina historię Łazarza, któremu pozwolono korzystać z resztek ze stołu bogacza.

Jałmużna w jakimś stopniu zaspokajała potrzeby ubogich. Przyszedł jednak taki moment, kiedy świeckie społeczeństwo wzięło odpowiedzialność na siebie i zastąpiło w wielu przypadkach Kościół w jego trosce o ubogich. Ale ta troska zawsze była w Kościele pielęgnowana, traktowana nie jako obowiązek, lecz jako okazja opatrnościowa do przeżywania ducha Jezusa Chrystusa. Dziś towarzyszy jej troska o zbudowanie nowego ładu społecznego, który umożliwiłby skuteczne rozwiązanie problemów, jakie stwarza urągająca godności człowieka nędza<sup>5</sup>.

Jaki jest sens jałmużny, zgodnie z duchem Jezusa Chrystusa?

Rzecz godną uwagi jest to, że wrażliwość społeczna Izraela nie stawiała praktykowania jałmużny na poczesnym miejscu. Sprawą o wiele bardziej zasadniczą była dla Izraela troska o sprawiedliwość.

W Nowym Testamencie mamy do czynienia z odmienną sytuacją. Troska Jezusa o ubogich miała związek z jałmużną. Mówiąc o właściwym korzystaniu z bogactwa, Jezus nawiązywał do tej właśnie praktyki. Chwalił bogaczy okazujących swą szczodrość ubogim (por. Mk 14, 3-9; Łk 7, 36-40; 11, 37-41; 14, 1-2; przypomnijmy epizod z Zacheuszem i inne fragmenty, w których jest mowa o stosunku Jezusa do bogatych). Mówił o obowiązku korzystania z dóbr z korzyścią dla biednych (por. Mk 12, 41-44; Mk 6, 2-4; 25, 31-40; Łk 6, 30; 10, 30-37). Krytykował tych, którzy traktując swe dobra jako ofiary (*korban*) zapominają o swoich podstawowych obowiązkach (por. Mk 7, 9-13).

Nie ujmując niczego intencji Jezusa, głoszenia Ewangelii ubogim, należy zaznaczyć, że adresatami jałmużny nie byli dla Niego zwykli biedni. W środowisku Jezusa, chociaż ludzie byli ubodzy i wiedli proste życie, mieli przecież środki do tego, by przeżyć. Z drugiej jednak strony istniały także ekstremalne przypadki ubóstwa. Począwszy od okresu hellenistycznego powstawały na Bliskim Wschodzie latyfundia, z powodu których wiele osób musiało zmienić miejsce pobytu albo zostało wchłoniętych przez wielkie posiadłości o charakterze feudalnym. W czasach Heroda przepaść, jaka dzieliła biednych i bogatych, pogłębiła się jeszcze bardziej.

<sup>5</sup> J. Pixley — C. Boff, *Opción por los pobres*, Madrid 1986, ss. 185-231.

Zasadniczą kwestią w życiu Jezusa była Jego postawa wobec ubogich, a ściślej — wobec bogactwa i ubóstwa.

Można powiedzieć, że Jezus zgadzał się z faryzeuszami i rabinami w tym, co dotyczyło obowiązku praktykowania jałmużny, do jakiej bogaci byli zobowiązani wobec biednych. Ale stosunek Jezusa do ubóstwa i bogactwa świadczy o oryginalnym pojmowaniu jałmużny.

Bardzo interesujący jest fragment opowiadający o spotkaniu Jezusa z bogatym młodzieńcem. Młodzieniec przyszedł do Jezusa, bo chciał zostać Jego uczniem. Sądził, że był tego godzien, albowiem wypełniał przykazania. Jezus nie kwestionował jego zasług, ale nalegał na to, by przestrzegał nie tyle literę prawa, co jego ducha. Nie wystarcza przestrzegać prawo, aby stać się członkiem grupy Jezusa. Należy przestrzegać ducha, czego przejawem jest wyrzeczenie się bogactwa, które nie może stanowić w życiu priorytetu. Jezus nie namawiał bogatego młodzieńca do dawania jałmużny: namawiał go do oddania wszystkiego, co posiadał.

„Wtedy Jezus spojrział z miłością na niego i rzekł mu: «Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną»” (Mk 10, 21).

„Jezus mu odpowiedział «Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną»” (Mt 19, 21).

„Jezus słysząc to, rzekł mu: «Jednego ci jeszcze brak: sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie; potem przyjdź i chodź za Mną»” (Łk 18, 22).

Warunkiem towarzyszenia Jezusowi jest oddanie wszystkiego ubogim. Oznacza to również możliwość stania się posiadaczem skarbu w niebie. Warto przytoczyć inny fragment Ewangelii na ten temat:

„Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą, i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną. Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce swoje” (Mt 6, 19-21).

„Sprzedajcie wasze mienie i dajcie jałmużnę! Sprawcie sobie trzosi, które nie niszczą, skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej się nie dostaje ani mól nie niszczy. Bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze” (Łk 12, 33-34).

Łukasz mówi wprost o potrzebie dawania jałmużny ubogim, zaznaczając, że wymaga to sprzedania posiadanego majątku. Ale nie utożsamia chrześcijańskiego ideału z ascezą wraz z jej pro-

jekcją eschatologiczną. W tekście Łukasza chodzi o właściwe korzystanie z posiadanych rzeczy poprzez dawanie jałmużny. Jest to sposób na osiągnięcie tego, co dla Łukasza i Mateusza jest najważniejsze: podstawową konsekwencją pozbycia się dóbr jest wejście w posiadanie bogactw duchowych w przyszłym świecie. Być może nacisk, z jakim Łukasz mówi o dawaniu jałmużny, należałoby tłumaczyć greckim audytorium, do którego kierował swą Ewangelię, złożonym najprawdopodobniej w większości z osób bogatych, których autor pragnął zachęcić do podzielenia się dobrami z ubogimi.

Ewangelia św. Marka zawiera fragment, który w dyskusyjny sposób wykorzystywano często dla usprawiedliwienia ubóstwa i obojętności, jaką bogaci wykazywali w stosunku do ubogich:

„Bo ubogich zawsze macie u siebie i kiedy zechcecie, możecie im dobrze czynić; lecz Mnie nie zawsze macie” (14, 7).

Z fragmentu tego można wnosić, że kiedy Jezusa nie będzie już wśród uczniów, oni będą musieli zająć się zaspokajaniem potrzeb ubogich. Prawdziwe znaczenie tego fragmentu będzie jednak widoczne dopiero wówczas, kiedy uwzględnimy to, co Jezus mówi we fragmencie dotyczącym Sądu Ostatecznego (Mt 25, 31-40) na temat służenia ludziom, tym najbiedniejszym; służenia, które staje się wyrazem eschatologicznego wyboru.

Praktykowanie dobroczynności rozumianej jako jałmużna miało uzasadnienie w działalności samego Jezusa. Służenie bratu w potrzebie było czymś ważnym, ale posługa ta nie była pełna, jeśli ograniczała się jedynie do dawania jałmużny. Jałmużna nie ma wartości sama w sobie, ani z racji dobra, jakie stanowi dla bliźniego. Trzeba odnieść tę praktykę do innych rzeczywistości. Dawanie jałmużny służy relatywizacji wartości, jaką jest bogactwo, i pokazaniu priorytetu, jakim jest troska o Królestwo Niebieskie.

Nie można nie wspomnieć tu o św. Pawle. Nie obstawał on przy wspólnotowym podziale dóbr. Jego troska o ubogich przejawiała się między innymi w ustanowieniu tego, co moglibyśmy nazwać wspólnym funduszem powstałym ze składek najbogatszych na rzecz braci („świętych”) z Jerozolimy. Często nawoływał on bogatych do zaspokajania potrzeb ubogich. Wiadomo, że wspólnoty chrześcijańskie składały się przede wszystkim z ludzi biednych. Jednakże na podstawie list zawartych w pismach Pawła można wnosić, że członkami wspólnot byli także ludzie bogaci. W każdym razie troska Pawła o ubogich nie oznaczała absolutyzacji jałmużny. Zdawał on sobie sprawę z jej względności, kiedy mówił o miło-

sierdzu: „Gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją (...), lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał” (1 Kor 13, 3)<sup>6</sup>.

### III. OPCJA NA RZECZ UBOGICH: OGÓLNY SENS DOBROCZYNNOSCI

Ostatnio coraz większe znaczenie dla określenia podstawowego sensu wiary chrześcijańskiej odgrywa tak zwana „opcja na rzecz ubogich”.

Przy próbie określenia całościowego sensu naszej wiary najprawdopodobniej nie da się już pomijać milczeniem tego, co stanowi jakby „ponownie odkrytą” część składową chrześcijańskiej egzystencji<sup>7</sup>.

Temat dobroczynności związany jest z „opcją na rzecz ubogich”. Mówienie o dobroczynności w ujęciu całościowym wymaga uwzględnienia dwóch elementów: po pierwsze tego, co tradycja proroków mówi na temat sprawiedliwości; po drugie, radykalizmu Jezusa, który mówił o bogactwie i ubóstwie, i głosił idealnego ducha niezbędnego dla budowania królestwa Bożego.

#### 1. Tradycja żydowska: opcja na rzecz ubogich, rozumiana jako sprawiedliwość

Analiza dziejów Izraela nie dostarcza zbyt wielu informacji na temat dobroczynności pojmowanej jako dawanie jałmużny.

Inaczej będzie, kiedy spojrzymy na te dzieje pod kątem sprawiedliwości jako opcji na rzecz ubogich<sup>8</sup>. Przegląd praw ustano-

<sup>6</sup> Znaczenie zbiórki na potrzeby „świętych” z Jerozolimy jest nadal przedmiotem sporów (por. Ga 2, 10; 1 Kor 16, 1-4; 2 Kor 8, 1-9, 15; Rz 15, 23-31).

<sup>7</sup> Temat ten poruszają liczne wypowiedzi Magisterium Kościoła i rozmaite deklaracje. Przypomnijmy liczne wypowiedzi papieża Jana Pawła II, a także instrukcje Kongregacji Nauki Wiary *Libertatis Nuntius* (1984) i *Libertatis conscientia* (1986) oraz wnioski i dokumenty Konferencji Episkopatu Ameryki Łacińskiej (Medellín 1968, Puebla 1979). Jak wiadomo, był to uprzywilejowany temat teologii wyzwolenia, poruszany także w innych kontekstach teologicznych. Por. J. Pixley — C. Boff, *Opción por los pobres*, (zwłaszcza część III *Ujęcie duszpasterskie*), ss. 183-279.

<sup>8</sup> Prawie wszystko, co na ten temat opublikowano, bazuje na klasycznych dziełach poświęconych historii Izraela. Przypomnijmy tu prace takich autorów, jak M. Noth, *Geschichte Israels* (tłum. hiszpańskie: *Historia de Israel*, Barcelona 1966); G. von Rad, *Teologia Starego Testamentu*, Warszawa 1986; R. de Vaux, *Historia antigua de Israel*, t. I-II, Madrid 1975. Interpretację w duchu opcji na rzecz ubogich znajdziemy we wspom-



wionych przez lud Izraela po wsze czasy, wynikających z wiary w Boga Wyjścia, wyraźnie pokazuje ową troskę o ubogich.

### *Prawa Izraela, chroniące ubogich*

— Prawa dotyczące kradzieży (Wj 21, 33-36; 22, 1-6, 7-15; 23, 4-5; Kpł 19, 35-36; Pwt 22, 1-4; 23, 4-5; 25, 13-16).

— Prawa dotyczące procentu od pożyczek (Wj 22, 25; Pwt 15, 7-11; 23, 19-20).

— Prawa dotyczące niewolnictwa (Wj 21, 1-11; Kpł 25, 39-55; Pwt 15, 12-18; 23, 15-16; 24, 7).

— Prawa dotyczące zbierania „kłosów pozostałych na polu” i „tego, co spadło na ziemię w winnicy” (Kpł 19, 9-10; 23, 22; Pwt 23, 24-25; 24, 19-22).

— Prawa dotyczące dziesięciny dla ubogich (Pwt 26, 13-15).

### *Reforma praw chroniących ubogich*

Niektóre instytucje prawne i niektóre prawa z czasów reformy ukazują w szczególnie sposób troskę Izraela o ubogich:

— Rok szabatowy (Wj 23, 10-11; Kpł 25, 2-7; Pwt 15, 1-3; 7-9).

Reformatorzy Izraela zaproponowali prawa bardziej ogólne (jak to o roku szabatowym czy o roku jubileuszowym), pomyślane jako próba przywrócenia sprawiedliwości i równości. Zwyczaj tzw. roku szabatowego polegał na okresowym pozostawianiu pola odłogiem. Ziemia należy do Pana i to On w Swej łasce dał ją całemu Izraelowi. A więc jest to ziemia wszystkich ludzi, co oznacza, że ubodzy mają także prawo do korzystania z jej owoców. Rok szabatowy był również rokiem wyzwolenia: umożliwiał darowanie długów.

— Rok jubileuszowy (Kpł 25, 1-55; 27, 16-24).

Rok jubileuszowy oznaczał wyzwolenie niewolników. Odpowiednie przepisy szły dalej niż poprzednio obowiązujące prawo: przewidywały na przykład zwrot dóbr pierwotnym właścicielom. Powód był ten sam: to Jahwe jest właścicielem ziemi, to On zapewnia ludziom ich miejsce. Ziemia została rozdzielona między rody i klany, i powinna pozostać w ich rękach na zawsze. W ten sposób w tych, którzy zubożeli, podtrzymywano nadzieję na odzyskanie ziemi i powrót do wspólnoty z zachowaniem zasady równości. Prawa te chroniły rodzinę jako komórkę społeczną.

nianej już pracy autorów J. Pixley — C. Boff oraz R. Gnusse, a także w: J. L. Caravias — M. de Barros Souza O.S.B., *Tierra de fraternidad*, Cuenca (Ekwador) 1989.

— Inne prawa dla ubogich.

Zreformowane przepisy obejmowały także prawa odnoszące się do ubogich w sposób bezpośredni. Wspomnijmy tu te, które mówiły o zapłacie (Kpł 19, 13; Pwt 24, 14-15) czy o wydawaniu sprawiedliwych wyroków (Wj 13, 6-8; Kpł 19, 15).

*Prawa chroniące ubogich w historii Izraela*

Jedną z cech okresu, w jakim powstał Izrael, była troska o ubogich. „Religijne i moralne odczucia Izraelitów rodziły się w warunkach niewoli egipskiej i konfliktów w Kanaanie. Niezależnie od modelu, jaki zastosowalibyśmy dla opisanego podboju, pozostaje faktem, iż lud Izraela składał się z niewolników zbiegłych z Egiptu i reprezentujących niższe klasy Kananejczyków zbuntowanych przeciwko miastom-państwu Kanaanu. Jahwe był przez nich traktowany jako Wyzwoliciel niewolników, pragnący sprawiedliwego społeczeństwa, w którym wszyscy członkowie (przede wszystkim dorośli mężczyźni, a w drugiej kolejności cała wspólnota) cieszyliby się równymi prawami w sferze politycznej, społecznej i gospodarczej. Cała tradycja prawna odzwierciedla inspirowany religią ideał”<sup>9</sup>.

Izrael osiągnął swą tożsamość, afirmując ideały wiary jahwistycznej, pozostające w sprzeczności z obyczajami środowiska, w których rodziła się jego własna historia. Wspólna własność zapewniała życie wolne i oparte na zasadach równości. Prawdziwym właścicielem ziemi był Jahwe i On zawsze okazywał głęboką troskę o ubogich. Nieuniknione przyjęcie niektórych obyczajów kananejskich nie wywarło wpływu na te pierwotne przekonania religijne i moralne.

Zmiany nastąpiły wraz z wprowadzeniem monarchii. Początkowe opory przed jej przyjęciem miały między innymi związek z obawą przed utratą gwarancji poprzedniego sposobu życia. Po tym, jak zaakceptowano monarchię, królów zaczęto uważać za obrońców biedaków. Zasady moralne Kananejczyków odgrywały coraz większą rolę w życiu Izraelitów. Upowszechnienie prywatnej własności ziemi (która znana była już wcześniej w Kanaanie, a która w czasach monarchii stała się czymś normalnym) powodował stopniowy zanik — użyjmy tu współczesnego określenia — klasy średniej. Chłopi stawali się powoli dzierżawcami, niewolnikami za zaciągnięte długi albo posiadaczami niewielkich własności miejskich. To osłabiło lud Izraela, który nie potrafił powstrzymać na-

<sup>9</sup> R. Gnuse, dz. cyt., s. 145.

jazdów Asyryjczyków i Babilończyków. Przeciwno królom, którzy powinni być obrońcami ubogich, zwrócili się prorocy, oskarżając ich o uprawianie wielkiej polityki i stosowanie praktyk uznanych za nieprawę. Prorocy interpretowali upadek narodu w kontekście grzechu, albowiem ucisk, jakiemu podlegali ubodzy, miał w istocie związek z adoracją obcych bóstw. Zniszczeniu uległa dusza narodu. Słabość woli Izraelitów uniemożliwiała stawienie oporu obcej inwazji<sup>10</sup>.

Co osiągnęli prorocy? „Głos sprzeciwu podnieśli prorocy i reformatorzy *Pięcioksięgu*. Reprezentowali oni dawne, mojżeszowe ideały równości i wierności Jahwe. Choć byli w mniejszości i często stawali się obiektem prześladowań, owi dysydenci przez czas jakiś mieli możliwość sprawowania władzy i praktycznej realizacji swoich zasad politycznych. Obiektywny historyk uznałby, że ci ludzie przegrali. Byli zbyt wielkimi idealistami i zbyt często znajdowali się w mniejszości. Nie byli w stanie zapobiec narodowej katastrofie. Ale w pewnym sensie odnieśli zwycięstwo. Uratowali ideał, który narodził się podczas Wyjścia, utrwalili doświadczenia okresu podboju i pozwolili poznać ich smak dzięki zasadom zawartym w *Pięcioksięgu* i prorocत्वom. Ten *corpus* pism zachowanych przez wspólnotę żydowską po okresie wygnania stał się trwałym dziedzictwem judaizmu, chrześcijaństwa i zachodniej cywilizacji. Nie tylko stanowił inspirację dla wierzeń religijnych, ale także dla instytucji politycznych i ideałów, które są nam tak drogie. Ta nieliczna grupa dysydentów, ludzi głębokiej wiary, to nasi duchowi przodkowie”<sup>11</sup>.

Kolejne spostrzeżenie dotyczy sposobu, w jaki pojmowano opcję na rzecz ubogich, kiedy po upadku narodu zaistniała na wygnaniu możliwość zachowania pierwotnej wrażliwości na sprawy ubogich. „Doświadczenia wygnania babilońskiego (586—539 przed Chr.) spowodowały wielkie przeobrażenia w ludzie Bożym. Po wygnaniu, przedstawiciele tego ludu nie nazywano już Izraelitami, lecz Żydami, nie stanowili oni bowiem jedności społeczno-politycznej. Pomimo różnych kolei losu, Żydzi byli w stanie zachować własną tożsamość dzięki przywiązaniu do swych wartości religijnych. Spowodowało to zmianę wielu tradycji, w tym zmianę pojęcia własności, dóbr materialnych i ubóstwa”<sup>12</sup>.

Co więc znaczyło być ubogim i co oznaczała opcja na rzecz ubogich w późnym okresie Izraela, kiedy zmieniły się okoliczności uzasadniające troskę przejawioną w prawach i prorocत्वach z cza-

<sup>10</sup> Tamże, s. 184.

<sup>11</sup> Tamże, ss. 184-185.

<sup>12</sup> Tamże, ss. 213-214.

sów monarchii? Pojęcie ubóstwa podlegało w tym czasie prawdziwej ewolucji, która doprowadziła do nadania nowego znaczenia tradycyjnej u Izraela opcji na rzecz ubogich: „W pismach powstałych po wygnaniu zaczęto traktować ubóstwo jako cnotę. Poszerzono kategorie duchowe. Większość Żydów znajdujących się pod panowaniem obcych mocarstw żyła w ubóstwie. Ta okoliczność oraz pamięć o prorokach krytykujących bogactwo wpłynęły na to, że religijnych Żydów zaczęto określać mianem «ubogich» albo «pokornych». Ubóstwo stało się cnotą. Ubóstwo materialne i pokora duchowa przetrwały jako ideał. Będzie on wpływać na sposób widzenia dóbr materialnych i własności przez pierwszych chrześcijan”<sup>13</sup>.

O Izraelu możemy bez cienia wątpliwości powiedzieć, że jego historia była historią „na rzecz ubogich”. Tę opcję realizowano początkowo poprzez system prawdziwej sprawiedliwości. W chwili załamania wiary, w okresie monarchii, prorocy przypomnieli pierwotne ideały. Realizowana przez nich misja uitorowała później drogę opinii, iż duch ubóstwa powinien stać się udziałem ostatecznie uformowanego Izraela. Odnajdujemy tu ogniwo łączące w pewnym sensie idee dobroczynności, zawarte w Starym i Nowym Testamencie.

Przypomnijmy wezwania Jezusa do miłowania brata swego. Stąd wynika dla chrześcijan obowiązek okazywania miłości i czynienia tego, co w różnych sytuacjach jest najbardziej odpowiednie dla zaspokojenia materialnych i duchowych potrzeb wszystkich ludzi. Mówiliśmy już o tym, że dawanie jałmużny miało swe uzasadnienie w nauce Jezusa. Chrześcijanie także uznali, że najbardziej bezpośrednią formą zaspokojenia potrzeb ludzkich jest jałmużna. Jednakże wpływy tradycji Izraela nie ograniczały się tylko do tego. Zaangażowanie na rzecz ubogich w duchu prawdziwie Jezusowym było o wiele bardziej brzemienne w skutki.

## **2. Dobroczynność totalna: przyjęcie ducha ubóstwa jako droga do królestwa niebieskiego**

W niektórych tekstach ewangelicznych widać wyraźnie radykalną, noszącą znamiona „rewolucyjności” postawę Jezusa w odniesieniu do bogactwa. Dla zrozumienia tej postawy niezbędna jest znajomość tradycji proroków.

W zasadzie nie można powiedzieć, że Jezus potępia bogactwo jako takie. Jest natomiast stanowczy, kiedy mówi o przywiązaniu

<sup>13</sup> Tamże, s. 213.

do bogactwa, które sprawia, że ludzie zapominają o wszystkim innym, zwłaszcza o „jedynym potrzebnym”, o Bogu i Jego przykazaniach.

Warto przypomnieć tu scenę spotkania Jezusa z bogatym młodzieńcem, aby zrozumieć radykalny stosunek Jezusa do niezależności od bogactw materialnych:

„Wówczas Jezus spojrział wokoło i rzekł do swoich uczniów: «Jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego». Uczniowie zdumieni się na jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł im: «Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego (tym, którzy w dostatkach pokładają ufność). Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego»” (Mk 10, 23-25).

„Jezus zaś powiedział do swoich uczniów: «Zaprawdę, powiadam wam: Bogaty z trudnością wejdzie do królestwa niebieskiego. Jeszcze raz wam powiadam: Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego»” (Mt 19, 23-24).

„Jezus zobaczywszy go takim rzekł: «Jak trudno bogatym wejść do królestwa Bożego. Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego»” (Łk 18, 24-25).

Porównanie użyte przez Jezusa dokładnie oddaje sens tego, co chciał przekazać: jak trudno jest wejść do Królestwa! Czy to obrazowe porównanie da się wytłumaczyć przy pomocy teorii mówiącej o istnieniu w Jerozolimie wąskiej bramy nazywanej „uchem igielnym”? Czy też może przy pomocy analizy zmian, jakim podlegał tekst? Takie tłumaczenie osłabiłoby jednak ostrość, z jaką Jezus pragnął pokazać trudności stojące przed tymi, którzy pragną stać się częścią Królestwa niebieskiego. Należy więc uznać to porównanie za hiperbolę. Przesadność przyciągała uwagę słuchaczy, ale nie negowała prawdopodobieństwa. Podobnie było z niektórymi twierdzeniami rabinistycznymi (np. tym, które mówi o problemie, jakim byłoby dla słonia przejście przez ucho igielne)<sup>14</sup>.

Jezus mówi o trudnościach, nie zaś o czymś, co jest niemożliwe. Odrzuca pomysł, że bogactwa są znakiem Bożego błogosławieństwa. Bogactwo to dar Boży, za który odwdzięczamy się nie traktując go jako najwyższy priorytet w życiu. Jezus ostrzegał swych uczniów nie przed bogactwem jako takim, lecz przed pokusą, jaką ono oznacza nawet dla ubogich. Potrzebna jest wewnętrzna gotowość do bycia ubogim: jest to jedyna postawa pozostająca w zgodzie z ideałem Królestwa.

<sup>14</sup> Tamże, ss. 204-205.

Odrzucić bogactwo i rozdać wszystko biedakom: czy tak radykalnej postawy domaga się Jezus? Zaznaczyliśmy już wcześniej, że radykalizm Jezusa nie polega na żądaniu rozdania wszystkiego biednym (co zresztą nie byłoby jałmużną w ścisłym tego słowa znaczeniu). Nie chodzi tu o oddanie jako takie, ani o zwykłe wezwanie do ascezy, lecz o relację z inną rzeczywistością, jaką jest Królestwo niebieskie: o zdobycie skarbu w niebie, o udział w Królestwie niebieskim.

Radykalizm Jezusa w odniesieniu do — użyjmy tu teologicznego neologizmu — „opcji na rzecz ubogich” przywodzi na myśl temat Błogosławieństw.

W przekazanych nam wersjach Błogosławieństw nie chodzi o pokazanie tego, co należy robić dla ubogich. Chodzi o to, by uświadomić nam samym naszą postawę wobec ubóstwa. Porównanie wersji Mateusza (5, 1-12) i Łukasza (6, 20-26) pozwala dostrzec istotne różnice. Nas interesuje ta, którą wielokrotnie wskazywano: Mateusz podkreśla duchowy charakter ubóstwa (określenie „ubodzy w duchu” staje się bardziej zrozumiałe w zestawieniu z określeniem „cisi”), podczas gdy Łukasz wskazuje na „społeczno-gospodarczy” aspekt ubóstwa, co łatwiej jest zrozumieć w kontekście całego jego dzieła (również i w tym przypadku należy zwrócić uwagę na wyrażenia takie, jak „wy, którzy teraz głodujecie”). Przy pomocy rozmaitych interpretacji starano się potwierdzić oryginalność bądź to jednej bądź to drugiej wersji Błogosławieństw. Za autentycznością wersji Mateusza przemawia bardziej aramejski charakter wypowiedzi, lepiej odpowiadający sposobowi pojmowania ubóstwa w judaizmie po okresie niewoli. Na rzecz autentyczności wersji Łukasza przytaczano na przykład użycie drugiej osoby liczby mnogiej, lepiej oddającej troskę o faktyczną sytuację odbiorców tych słów.

Zarówno Mateusz, jak i Łukasz, przedstawiają nam najprawdopodobniej zmodyfikowaną wersję oryginalnej wypowiedzi Jezusa. Obaj pokazują jakiś aspekt ogólniejszej prawdy. Mateusz bliski jest oryginalnej intencji Jezusa, zawierając w „ubóstwie ducha”, o którym mówi, zarówno ubóstwo materialne i społeczne, jak też postawę religijną. Łukasz także oddaje oryginalną intencję Jezusa: jego wersja Błogosławieństw była inspirowana ideałami proroków głoszących pochwałę sprawiedliwości społecznej<sup>15</sup>.

Wiele napisano o ewolucji pojęcia ubóstwa w tradycji biblijnej. Nie bez znaczenia jest zmiana, jakiej uległo pojęcie „ubogi”

<sup>15</sup> Por. zwłaszcza J. Dupont, *Les Béatitudes*, Lovaina, Nauvelaerts, 1958, ss. 214-298.

(*anaw* i *ébyon*) po okresie wygnania. Przed wygnaniem wyrażenie to odnosiło się do ubóstwa materialnego w wymiarze społecznym. Później znaczenie tego pojęcia ulegało coraz większemu rozszerzeniu w kierunku coraz bardziej duchowym i religijnym, aż objęło ono prawość i pokorę Izraelity, który pozostał wierny Bogu pomimo przeciwności losu i złego traktowania. Ubóstwo było przede wszystkim wewnętrzną postawą tych, którzy przestrzegali praw i służyli Bogu.

Niektórzy już u Sofoniasza (proroka z okresu sprzed niewoli) dostrzegają załączek tożsamości między ubóstwem i sprawiedliwością. Inni twierdzą, że to zjawisko pochodzi z okresu po wygnaniu i że sięga ono swym początkiem do Psalmów albo do któregoś z proroków, na przykład trzech autorów *Księgi Izajasza*, dla których ubodzy i strapieni są sprawiedliwymi (por. Iz 61, 1). W każdym razie wygnanie oznaczało dla całego narodu okres ucisku, a wierzący identyfikował się z uciskanym Żydem. Krytyka proroków sprzed okresu niewoli, skierowana pod adresem bogatych, wywołała u późniejszych Żydów przekonanie, że upadek narodu spowodowany był grzechami bogaczy. Po powrocie z wygnania Żydzi chętnie przystawali na to, by traktowano ich jak ubogich, bo oznaczało to, że uważano ich także za sprawiedliwych. W praktyce ubóstwo utożsamiało się więc ze sprawiedliwością. Ten sposób widzenia przetrwał aż do czasów Jezusa<sup>16</sup>.

Duch Jezusa sięga korzeniami do starej tradycji, którą można opisać, używając współczesnego określenia „opcja na rzecz ubogich”. Taka opcja jest dla Jezusa podstawą dobrej nowiny o Królestwie Bożym. Bóg Izraela musi mieć związek z ubogim. Wiara w Boga Izraela zakłada również jakiś związek z ubogim, konieczność opowiedzenia się po jego stronie, bo tego wymaga sprawiedliwość. Ale jest coś o wiele ważniejszego w postawie Jezusa: związek z ubogim oznacza przyjęcie ducha ubóstwa. Odrzucenie bogactw w zamian za Królestwo to tylko pierwszy stopień: dla osiągnięcia pełni trzeba przyjąć ducha ubóstwa.

Jezus wskazał, że ubóstwo jest postawą warunkującą przyjęcie do Królestwa niebieskiego. Można próbować uściślić, co oznacza ubóstwo, o którym się mówi w całej tradycji biblijnej. Jedna rzecz nie ulega wszakże wątpliwości: duch Jezusa ma wiele wspólnego z ubóstwem, w każdym znaczeniu tego słowa, zgodnie z wymogami natchnienia płynącego z Błogosławieństw przekazanych przez Mateusza i Łukasza.

<sup>16</sup> Por. R. Gnuse, dz. cyt., ss. 195-196.

## PODSUMOWANIE

Skuteczne zaangażowanie w działalność charytatywną stanowi jeden z nieodłącznych wymogów naszej wiary. Wykazywaliśmy zawsze w dobrej wierze sens tego zaangażowania, przyjmując zobowiązania, których realizacja przejawiała się w hojności pojedynczych ludzi i instytucji. Staraliśmy się uzdrowić intencje inspirujące dobroczynność, na przykład piętnując negatywne zjawiska, takie jak: paternalizm czy stawianie warunków tym, do których dobroczynność jest kierowana.

We współczesnym świecie problem naszego uczestnictwa w dobroczynności nabiera szczególnej wagi.

Jedno z najważniejszych pytań, jakie możemy zadać my, chrześcijanie, dotyczy inspiracji dobroczynności. Czy chodzi tu o zaangażowanie w radykalną zmianę struktur społecznych? Czy o braterską solidarność w postaci „jałmużny”?

Inspirację dla naszego miłosierdzia powinniśmy czerpać z Pisma świętego. Stanowi ono bowiem solidny fundament rozumienia sensu tego historycznego zobowiązania.

Pismo święte wskazuje nam natomiast o wiele bardziej obiecującą możliwość realizacji miłosierdzia: zbudowanie sprawiedliwego świata w oparciu o jedyny ideał zdolny otworzyć nam drogę do Królestwa niebieskiego.

tłum. Grzegorz Ostrowski